Rok XII. Nr. 330 Sosnowiec, poniedziałek 29 listopada 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

KRAKÓW

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...ntralna 1a
...fon: ...16.92 ...97
P.K. ...ce 30...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Szczątki „Douglasa" znaleziono w kotlinie

Sprawdziła się wizja inż. Ossowieckiego

WARSZAWA, 28. 11. Jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, w sobotę nocą nadeszła z Sofii przewidywana zresztą tragiczna wiadomość, iż w sobotę około godz. 20 grupa kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa, do której należał policjant Beniamin Minew i dwaj chłopi Stojko Stojanow i Koco Krestew w miejscowości Mozalowski Rit na wysokości 2600 mtr. znaleźli szczątki samolotu polskiego. Samolot uderzył w skałę i rozbił się.

Wszyscy członkowie załogi i pasażerowie zginęli. Obok samolotu znaleziono teczkę z dokumentami i flagę. Samolot pokryty był śniegiem i widać było tylko część tylnego steru.

Tym sposobem skończyło się denerwujące czekanie, które trzymało uwagę całej Polski na uwięzi przez kilka ostatnich dni.

Szczegóły katastrofy

WARSZAWA, 28. 11. Nasz samolot komunikacyjny padł ofiarą strasznej katastrofy, rozbijając się o szczyt górski. Na przestrzeni 200 metrów znaleziono roztrzaskane szczątki samolotu. W czasie katastrofy nastąpił wybuch benzyny, wskutek czego resztki kadłuba uległy zupełnemu zwęgleniu.

Zarówno załoga samolotu, jak i trzej pasażerowie, ponieśli śmierć, a szczątki ich rozrzucone są również na dużej przestrzeni. Zginął jeden z najbardziej wytrawnych pilotów Polskich Linii Lotniczych „Lot" Tadeusz Dmoszyński, zginął mechanik pokładowy Stanisław Walentukiewicz oraz radiooperator Marian Winnik. Ponieśli śmierć pasażerowie dr. Mieczysław Frejman, lekarz statku „Polonia", barman „Polonii" p. Rakowski oraz obywatel austriacki p. Neugrosse.

Szczątki samolotu porozrzucane były w górskiej kotlinie. Przykryte już były częściowo śniegiem, który padał w ciągu dwóch dni w czasie wichury, szalejącej w górach bałkańskich.

Ekspedycja, która znalazła szczątki samolotu natychmiast zawiadomiła oddziały wojskowe, które tragiczną wieść podały lotnisku Bużuriszte. Lotnisko Bużuriszte bezzwłocznie zawiadomiło o znalezieniu szczątków „Douglasa" polskie poselstwo w Sofii.

Kondolencje bułgarskie.

SOFIA, 28. 11. Dyrektor lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew mimo późnej pory, około godz. 23 **złożył osobiście kierownikowi placówki „lotu" w Sofii kondolencję z powodu katastrofy.**

Król Borys informował się wczoraj osobiście i wysłuchał przez telefon sprawozdania z przebiegu akcji ratowniczej.

Trzeba bowiem pamiętać, że w górach są już wielkie śniegi, a na urwistych zboczach łatwo o katastrofę.

Szczątki samolotu odnaleziono na wysokości 2.600 metrów, a więc na wysokości, którą osiągają tylko najwyższe szczyty Tatr. Grupa Bułgarów, której udało się odszukać samolot dokonała bardzo trudnego wyczynu i zasłużyła sobie na nagrodę oraz na wdzięczność całego narodu polskiego. Nazwiska dzielnych Bułgarów brzmią **kapitan Tinczewski, podporucznik Totew, policjant Minew, chłopi Stojanow i Krestow.**

Przewiezienie zwłok tragicznie zmarłych lotników i pasażerów do Polski nastąpi w przyszłym tygodniu. — Przyczyny katastrofy będą dokładnie zbadane, o ile na to pozwoli stan instrumentów, które się znajdowały na pokładzie.

Katastrofa wywołała powszechny żal.

Aczkolwiek nadzieja odnalezienia lotników i pasażerów przy życiu malała w piątek i sobotę z godziny na godzinę, to jednak nie wykluczano możliwości, że żyją oni jeszcze w jakimś górskim szałasie, odcięci od świata przez śnieżyce.

Komunikacja na linii Sofia — Saloniki została wznowiona. Od soboty samoloty Pol. Linii Lotniczych „Lot" kursują normalnie.

W ostatnim dniu poszukiwał zaginionego samolotu polskiego 5 samolotów bułgarskich i dwa polskie. Lotnik Karpiński poszukując zaginionego samolotu, dokonał lotu, który trwał 5 godzin. Burzyński, który przybył w sobotę do Sofii, prowadził poszukiwania przeszło dwie godziny.

Góry w ciągu ostatnich trzech dni pokryły się grubą powłoką śniegu, chmury unosiły się nisko, a w niektórych miejscowościach, gdzie istniała nadzieja odnalezienia samolotu, panowała silna mgła, wobec czego poszukiwania, prowadzone przez samoloty, nie mogły być dostatecznie dokładne.

Oddziały narciarzy przeszukiwały najwyższe szczyty, docierając do najwyżej położonych schronisk.

Do Sofii przybył kierownik placówki „Lotu" w Bukareszcie, p. Jakubowski.

Pierwsza wiadomość o znalezieniu polskiego samolotu przez grupę kapitana Tinczewskiego i podporucznika Totewa nadeszła do Sofii w sobotę po godz. 21-ej.

Seans u inż. Ossowieckiego

WARSZAWA, 18. 11. W sobotę zjawił się u inż. Ossowieckiego przedstawiciel Polskich Linii Lotniczych „Lot" wraz z teściem pilota Dmoszyńskiego.

Panowie ci przynieśli z sobą dokładną mapę Pirymów, prosząc go o uwidocznienie na niej miejsca, w którym jasnowidz widzi samolot. Inż. Ossowiecki przez długi czas wahał się, widząc jak wielką bierze na siebie odpowiedzialność, bezwzględne bowiem wskazania jego będą wzięte pod uwagę przy kierowaniu ekspedycji ratunkowej.

W czasie seansu inż. Ossowiecki wykreślił ołówkiem pewną ograniczoną przestrzeń, na której, zdaniem jego winien się znajdować samolot. Co więcej, narysował planik sytuacyjny miejscowości, którą oglądał w swej wizji. Podał kilka charakterystycznych szczegółów krajobrazu, między innymi bardzo typowy układ stożkowaty szczytów i położenie w stosunku do nich rozbitego, zdaniem jasnowidza, samolotu. Mapę tę i planik natychmiast przesłano samolotem przez Bukareszt do Sofii.

— Wiem, że w tym wypadku ryzykuję wiele — mówi nam inż. Ossowiecki — jednakże wizja tego miejsca rysuje mi się tak plastycznie, że ufam iż istotnie dopomogę do odnalezienia zaginionego samolotu i jego dzielnej załogi. Rozumiem jednak, że sprawa jest bardzo trudna, kotlina ta bowiem leży w bardzo mało dostępnym miejscu a dostanie się do niej drogą lądową jest szalenie utrudnione wobec mas śniegu.

Powszechny żal w Bułgarii

z powodu katastrofy polskiego Douglasa

SOFIA, 28. 11. Wiadomość o odnalezieniu szczątków polskiego samolotu wywołała w Bułgarii wielkie wrażenie. Należy bowiem stwierdzić, że cały kraj został głęboko wstrząśnięty wiadomością o zaginięciu samolotu.— Polacy cieszą się w Bułgarii powszechną sympatią, to też zaniepokojenie było ogólne. Poselstwo polskie i biura „Lotu" otrzymywały stale zapytania, czy odnaleziono samolot.

Kilka tysięcy Bułgarów brało udział w poszukiwaniach, narażając swe życie.

Chińczycy stawiają opór

Huraganowe bombardowanie Wushing

LONDYN, 28. 11. Z Szanghaju donoszą, że w niedzielę wczesnym rankiem wyborowe oddziały armii narodowej podjęły gwałtowną kontrofenzywę na odcinku Wusih w pobliżu jeziora Tai.

Jednocześnie wojska chińskie stawiły zdecydowany opór oddziałom japońskim, szturmującym miasto Wushing.

Japończycy zajęli już prawie połowę miasta i przypuszczali, że resztę zajmą bez większego trudu. Tymczasem niespodziewanie Chińczycy przeszli do kontrataku, spychając nieprzygotowane na taki opór oddziały japońskie za miasto.

Koło południa nadleciały eskadry wodnopłatowców japońskich, które rozpoczęły huraganowe bombardowanie Wushing.

W mieście wybuchły liczne pożary Sto kilkadziesiąt ciężkich bomb zamieniło Wushing w jedno wielkie rumowisko. Mimo to Chińczycy wciąż trzymają się na swych pozycjach.

Z neutralnych źródeł donoszą, że **Japończycy jeszcze przed zdobyciem Nankinu zamierzają zaatakować stolicę Chin południowych, Kanton, stąd bowiem kierowane są wielkie transporty broni do wnętrza Chin.**

W koncesji międzynarodowej doszło do pierwszych rozruchów głodowych. Kilkanaście tysięcy kulisów chińskich rzuciło się na sklepy spożywcze i zdemolowało je. Z okrętów amerykańskich i angielskich stojących na rzece Wang - Poo sprowadzono oddziały strzelców morskich, które przywróciły porządek w koncesji.

Zmiany orzeczenia arbitrażowego

domagają się metalowcy

Wczoraj w sali kina „Momus" w Sosnowcu odbył się wiec metalowców, zwołany przez klasowy Związek metalowców (dawn. Frakcja Rew.) Na wiec przybyło około 400 osób. Przemawiali pp. Bryliński, Bieniecki, Machura i inni, którzy przedstawili sytuację metalowców w Zagłębiu po ostatnim orzeczeniu arbitrażowym. Mówcy, zwłaszcza skrajnych poglądów, stwierdzili, że orzeczenie w bardzo małym stopniu zmieniło na lepsze sytuację robotników, to też domagali się cofnięcia orzeczenia arbitra Preniera i regulacji płac, z uwzględnieniem obecnych, ciężkich warunków metalowców.

Wiec, ze względu na udział zwolenników kilku zwalczających się związków, był niezwykle burzliwy, przyczym w końcu zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się podwyżki płac, zjednoczenia klasy robotniczej oraz upaństwowienia hut.

Lotnicy niemieccy nie chcieli lecieć do Hiszpanii

WIEDEŃ, 28. 11. Z Lincu donoszą, iż zatrzymano tam do dyspozycji władz z motywów na razie niewyjaśnionych, dwóch lotników niemieckich. Według jednej wersji lotnicy ci mieli wylądować w Górnej Austrii, niedaleko granicy niemieckiej, według innej zaś przeszli oni granicę pieszo. Według informacyj policyjnych lotnicy podali się za dezerterów, którzy odmówili udania się do Hiszpanii. Nie wiadomo, czy chodzi tu o mistyfikację.

Bokserzy z Sosnowca
WALCZĄ W. REPR. ŚLĄSKA.

W najbliższych tygodniach bokserska reprezentacja Śląska rozegra dwa spotkania: pierwsze z Krakowem, drugie z Wrocławiem.

Do reprezentacji zostało wystawionych czterech bokserów z Sosnowca mianowicie Beitner (Makabi), Nebel (Makabi), Chudzik (P.K.S. Kat.) i Welgrün (Makabi).

——oOo——

W kilku wierszach

SOBIK MISTRZEM POLSKI.

W Warszawie odbyły się mistrzostwa szermiercze Polski. Mistrzostwo w florecie zdobył Sobik (Policyjny KS. Katowice) 5 zwycięstw, stosunek trafień 25.12.

Sobik pokonał Nawrockiego 5:3, Paszka 5:2, Karwickiego 5:3, Frazanowskiego 5:3, wreszcie w decydującej walce wygrał wyraźnie z Banasiem 5:1.

PIŁAT OPEROWANY.

Stanisław Piłat, który 21 listopada uległ skomplikowanemu złamaniu śródręcza w walce z Klimeckim, poddał się zabiegowi chirurgicznemu w zakładzie ortopedycznym w Poznaniu.

O ile nie zajdą żadne komplikacje. Piłat będzie mógł rozpocząć trening i w lutym już walczyć będzie przeciwko Niemcom.

MISTRZOSTWA POLSKI W GIMNASTYCE.

W Bydgoszczy rozpoczęły się III mistrzostwa Polski w gimnastyce.

W ćwiczeniach wolnych wśród panów pierwsze miejsce zajął Kosman (Warszawa). Wśród pań Majowska (Śląsk) zeszłoroczna mistrzyni.

O pierwsze miejsce w ogólnej punktacji o mistrzostwo Polski rozgrywa się zacięta walka pomiędzy Kosmanem a Pietrzykowskim, a wśród pań pomiędzy Majowską, Skirlińską i Noskiewiczówną.

KANTOR NIE ZMIENI OBYWATELSTWA.

W związku z pogłoskami, które pojawiły się w niektórych pismach o przeniesieniu się znanego zawodowego boksera Bolesława Adolfa Kantora do Czechosłowacji i przyjęcia przez niego obywatelstwa czeskiego, Kantor wyjaśnia, że pogłoski te są nieprawdziwe.

ZE SPORTU

Unia wygrywa z Nordią
Jedyna impreza sportowa w Zagłębiu

Wczoraj w Sosnowcu rozegrany został mecz bokserski między sosnowieckimi drużynami „Unią“ i „Nordią“. Zawody zakończyły się zwycięstwem Unii w stosunku 8:6.

Wyniki poszczególnych walk były następujące (zawodnicy Unii na I-ym miejscu):

Waga papierowa: punkty v. o. dla Nordii z powodu niestawienia się zawodnika Unii.

Waga musza: Kucharski zremisował z Eichlerem.

Waga kogucia: Ziembiec zremisował z Popiołem.

Waga piórkowa: Rędziak przegrał na punkty z Diamentem.

Waga lekka: Strzelec zwyciężył na punkty Braunera.

Waga półśrednia: Perek zwycięża Rosenberga przez k. o.

Waga średnia: Banach II zwycięża w drugim starciu przez k. o. „Samka“.

Sędziował p. Wypusz.

A.K.S. deklasuje po raz drugi Cracovię
AKS. — CRACOVIA 5:1 (2:0)

Rewanż za sromotną porażkę, jakiej doznała Cracovia, piłkarski mistrz Polski przed tygodniem na własnym boisku z wicemistrzem Polski A. K. S. z Chorzowa, w stosunku 7:0 nie dał na siebie długo czekać. W niedzielę już, obi drużyny znów stanęły na przeciw siebie, tym razem na boisku AKS-u w Chorzowie, w obecności zaledwie 4.000 widzów. AKS. w zawodach niedzielnych potwierdził swoją wyższość nad mistrzem Polski, pokonując go zupełnie łatwo w stosunku 5:1 (2:0).

Gra nie zapowiadała się zbyt ciekawie, gdyż boisko pokryte było zmarzniętą warstwą śniegu.

Wpłynęło to siłą rzeczy na przebieg walki, a przede wszystkim na umiejętności techniczne obu drużyn. Po rozpoczęciu już w drugiej minucie AKS. prowadził 1:0 ze strzału lewoskrzydłowego Tymosławskiego.

W 30 minucie Piątek wykorzystuje sprytnie podanie lewoskrzydłowego i ostrym „szpicem“ lokuje piłkę w siatce.

Po zmianie pól ma się wrażenie, że wynik pozostanie bez zmiany. Dopiero na 20 minut przed końcem AKS jakby odżył: staje się agresywniejszy Kornery sypią się coraz częściej, wreszcie w 40 minucie Pytel podwyższa wynik na 3:0.

Mimo gwałtownych ataków miejscowych Cracovia częściej gości pod bramką AKS. W 41 minucie cały napad Cracovii zdobywa się na skuteczne zagranie i po nieporozumieniach obrony z bramkarzem miejscowych piłka znalazła się w siatce. Gra staje się agresywniejszą; zdaje się, że Cracovia zdobędzie drugą bramkę. AKS. przeciwstawia się jednak zamiarom Cracovii i za kilka minut Piątek ustala główką wynik na 4:1. Dosłownie w ostatniej minucie gry miejscowi zdobywają 5-tą bramkę.

SPOD KRĄŻKA HOKEJOWEGO.

Śląsk wygrywa z Krakowem
CRACOVIA Z POGONIĄ.

W ciągu soboty i niedzieli rozegrano w Katowicach dwa mecze hokejowe: Cracovia — Pogoń Katowice i Kraków — Śląsk.

Drugi z kolei występ gościnny mistrzowskiego zespołu Cracovii na Śląsku w spotkaniu z Pogonią katowicką zakończył się nienotowanym od dawna sukcesem Cracovii która w imponującym stylu rozgromiła Pogoń w stosunku 9:0 (3:0 2:0 4:0).

W niedzielę odbyło się spotkanie reprezentacji Krakowa z reprezentacją Śląska. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Śląska w stosunku 5:4 (2:1 3:1 0:2).

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 29 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorza“ 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Z pieśnią po kraju. 16.15 Koncert orkiestry 16.50 Pogadanka. 17.00 Odczyt. 17.15 Recital śpiewaczy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10. Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.55 Audycja dla wsi. 19.00 Muzyka ludowa 19.30 Dyskutujmy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wigilia św. Andrzeja. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nowości literackie. 21.56 Sylwester kompozytorów polskich. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Bartoś sam się zgłosił
DO SOSNOWIECKIEJ UNII.

Wychodząca w Sosnowcu „Torpeda“ podała wiadomość o „kaperowaniu“ gracży przez jeden z sosnowieckich klubów. Między innymi chodziło w tym artykule o gracza Bartosia z „Płomienia“, który jak wczoraj pisaliśmy podpisał zgłoszenie do Unii. W związku z tym od Bartosia otrzymaliśmy pismo w którym gracz ten prosi o wyjaśnienie że nie był kaperowany przez Unię, ale zgłosił się do tego klubu sam, bez żadnych namawiań i obiecanek. Natomiast Bartoś podaje w swym piśmie, że „kaperował“ go Czeladzki KS. przez gracza Zarzyckiego i p. Łakomika.

RAN NIE STANĄŁ DO WALKI.

W Paryżu miał się odbyć mecz bokserski pomiędzy Edwardem Ranem a Francuzem Honore Clementi.

W ostatniej chwili mecz został odroczony, gdyż Ran nie czuł się jeszcze na siłach stanąć do walki.

Co mówi ks. Radziwiłł o swym małżeństwie
i o kłótniach rodzinnych

Korespondent jednego z pism warszawskich był przyjęty przez księcia Michała Radziwiłła w jego siedzibie w Antoninie i dokonał z nim wywiadu. W pałacu antonińskim zastał dziennikarz również p. Judytę Jeanette Schuestow. Rozmowa z księciem odbywała się w jej obecności. Z relacji dziennikarskiej cytujemy najciekawsze ustępy.

Książę Michał opowiada o latach swej młodości

kiedy to znajdował się w rosyjskiej służbie dyplomatycznej. W poznańskim nie bywał — jak mówi — aby się naprzykrzać ojcu, żeby nie nasuwać podejrzenie że czeka na jego śmierć i dziedzictwo. Reszta rodzeństwa natomiast przebywała stale w otoczeniu ojca, aby jeszcze za jego życia wyciągnąć jak największe korzyści majątkowe.

W chwili wybuchu wojny światowej ks. Michał był w Madrycie, ojciec z rodziną przebywał w Ołyce. „Wobec komplikacyj wojennych“ prawnicy doradzili memu ojcu, który był obywatelem niemieckim, ażeby przejściowo sprzedał Ołykę z allodjalnymi majątkami na mego brata Janusza.

Realizacja tego planu natrafiła na ogromne trudności. Wedle poprzednich układów prawnych zatwierdzonych przez cesarza rosyjskiego i niemieckiego Ołyka mogła przejść tylko na mnie. Jednak w czasie rozpoczynającego się przewrotu w Rosji

udało się reprezentantom mego ojca przekupić starszego notariusza,

który długo wzbraniał się sporządzić taki zapis. Przy pierwszym spotkaniu z ojcem, po wycofaniu się z Polski okupantów, długo rozmawialiśmy o tym z ojcem. Zapewnił on mnie, że przepisał fundację ołycką na mego młodszego brata Janusza, tylko po to, aby uratować rodzinny majątek i że

w Antoninie ma w kasetce dokument,

podpisany przez Janusza, w którym ten oświadcza, że nigdy nie pretendował ani nie będzie pretendować do ordynacji ołyckiej, co również oświadczył wobec władz rosyjskich.

Na kilka miesięcy przed śmiercią ojciec wezwał adwokatów Jankowskiego i Banasika, aby napisali do rejenta Mickiewcza w Równem, przedkładając mu zobowiązanie Janusza, aby natychmiast przepisał Ołykę na moje imię i sprawę uregulował według statutów radziwiłłowskich.

Po śmierci ojca jednak Janusz oświadczył, że Ołyki nigdy nie odda, bo uważa ją za swoją własność.

Przez kilka lat nie chciałem wytaczać procesu, ażeby nie wywoływać zgorszenia.

Rodzina, obawiając się, żeby ordynacja nie wymknęła się z rąk, robi mi przez wiele lat trudności na każdym kroku“.

O sprawie swego zamierzonego małżeństwa i pogłosek o adoptacji syna p. Suchestow,

ks. Michał mówi:

— Nigdy nie stanęło mi w myśli ani też p. Suchestow nigdy o tym nie myślała, abym ja adoptował jej syna z pierwszego małżeństwa. To byłoby nawet niemożliwe, ponieważ w pierwszej mierze ojciec dziecka, Artur Edward Suchestow na to nie zgodziłby się. Jest to niemożliwe także ze względów prawnych, ponieważ

sukcesorem ordynacji może być potomek Radziwiłłów z krwi i kości, a nie człowiek adoptowany.

Małżeństwo z żydówką tak stara się uzasadnić ks. Michał Radziwiłł:

— Nie opuszczając Anglii przez jakieś 18 lat i żyjąc w towarzystwie króla Jerzego V oraz jego przyjaciół do których wolno mi się było zaliczać poznałem i zaprzyjaźniłem się z licznymi Angielkami żydowskiego pochodzenia i w mojej liberalnej opinii nie uznaję różnicy rasy i pochodzenia, o ile w sercach danych osób istnieje arystokracja honoru. Stoję na stanowisku równych praw dla wszystkich. — W Anglii nikogo to nie dziwi, że jeden z pierwszych książąt

lord Rosbeery poślubił niearyjkę Rotschildównę.

I tylu, tylu innych, których nie mamy czasu ani powodu wymieniać. — Żądam dla siebie podobnych praw, jakie posiadają angielscy lordowie, tj. aby mi wolno było oddać serce tej osobie, którą sobie sam wybiorę i aby w to nikt nie wchodził i nie piętnował tego publicznie. Wypływa to z mego programu i liberalnego nastawienia.

Znajomość z p. Suchestow przedstawia książę w ten sposób:

— W lipcu, podczas pobytu w Bad Gastein, poznałem p. Suchestow. Byliśmy następnie razem w Krynicy, gdzie się oświadczyłem o jej rękę. Oświadczyny moje przyjęła i dlatego 23 września br. zgłosiliśmy się w urzędzie stanu cywilnego w wójtostwie w Przygodzicach.

Książę potwierdza, że brat jego Janusz i córka Leontyna hr. Skórzewska przez adw. Dembińskiego z Warszawy wnieśli pismo do wójtostwa w Przygodzicach, w którym

oskarżają go o usiłowanie bigamii

Ks. Michał dowodzi, że z pierwszą żoną z domu Marią Bernardaki, ma formalny rozwód, udzielony w 1914 r. przez synod prawosławny. — Małżeństwo to było również unieważnione przez Stolicę Apostolską.

Była pierwsza żona księcia żyje i mieszka pod Bydgoszczą u córki Leontyny hr. Skórzewskiej.

Drugi raz ks. Michał ożenił się w 1916 r. w Księstwie Lichtenstein z margrabiną Żakliną Santa Susanna. W 1929 r. uzyskał — jak mówi — rozwód w Bayonne we Francji, a Stolica Apostolska rozpatruje skargę o unieważnienie małżeństwa z tego powodu że ślubu udzielił nieupoważniony do tego kapłan. Ks. Michał mówi jeszcze dziennikarzowi o p. Mary Atkinson, Angielce, która była przez kilka lat jego pielęgniarką i kończy swe wyznania zapewnieniem:

— Miłość moją ulegalizuję małżeństwem.

Rozporządzenia wykonawcze uregulują sprawę

skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym

W bliskim czasie ukazać się mają rozporządzenia wykonawcze Rady Ministrów do ustawy w sprawie skracania czasu pracy w górnictwie węglowym.

Należy zauważyć, że dla ustalenia norm skrócenia czasu pracy została powołana specjalna komisja międzyministerialna, która w oparciu o istniejące materiały, zgromadzone w Ministerstwie Opieki Społecznej i w wyniku prac, podjętych bezpośrednio w terenie,

przedstawiła rządowi wnioski, mające być zrealizowanymi w formie rozporządzeń Rady Ministrów.

Przygotowane w wyniku prac komisji rozporządzenia Rady Ministrów nie dają jednolitej normy czasu pracy dla całego górnictwa węglowego, lecz czas ten uzależniają od rodzaju wykonywanych prac i warunków, w jakich praca się odbywa.

Czas pracy dla robotników, zatrudnionych pod ziemią, zostaje skrócony do normy 7 i pół godzin dziennie i 45 godzin tygodniowo.

Ponieważ warunki pracy robotników, zatrudnionych pod ziemią, nie są jednakowe i część górników znajduje zatrudnienie przy robotach niebezpiecznych dla zdrowia, następne rozporządzenie Rady Ministrów przewiduje **skrócenie czasu pracy do 7 godzin, a nawet w pewnych szczególnych wypadkach**

do 6 godzin dziennie, dla tych robotników, którzy wykonywują roboty szczególnie niebezpieczne.

Trzecie wreszcie rozporządzenie Rady Ministrów przewiduje wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy przy robotach, dotyczących pogotowia do pracy. Są to roboty, nie wymagające pracy bez przerwy, jednakże wymagające pracownika do dyspozycji pracodawcy.

Do robót t. zw. pogotowia do pracy jest zaliczana praca strażaków, telefonistów, łaziennych, sanitariuszów, posłańców, woźnych, szoferów, woźniców itp.

Praca pogotowia do pracy trwała dotychczas 12 godzin. Obecnie rozporządzenie Rady Ministrów przewiduje obniżenie tej normy do 8 godzin, co przyczyni się do zatrudnienia o 1/3 więcej robotników, niż dotychczas było ich zatrudnionych w pogotowiu do pracy.

Wreszcie praca robotników, zatrudnionych na powierzchni w kopalniach węgla, która odbywa się w tych samych warunkach, co praca innych robotników przemysłowych, objęta będzie nadal ogólnymi normami czasu pracy. W ten sam sposób rozwiązane to jest w niektórych innych państwach, które przeprowadziły skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym.

Likwidacja szajki włamywaczy

która była postrachem trzech powiatów

Od miesiąca lipca rb. na terenie trzech powiatów: jędrzejowskiego, olkuskiego i włoszczowskiego, grasowała nieuchwytna banda włamywaczy, na czele której stał Jan Ślęzak, mający na sumieniu kilka zbrodni i karany kilkakrotnie.

Pomimo ujęcia przed kilku miesiącami, po szeregu obław policji jędrzejowskiej, dwóch członków bandy mianowicie Tadeusza Piątka i Wojciecha Barana z Bąkowca (jędrzejowskie), rozboje i napady nie ustawały.

Ostatnio policja jędrzejowska ujawniła główną melinę złodziejską Ślęzaka w owczarni i stodole, gdzie w czasie rewizji znaleziono cały magazyn zrabowanych przez bandę przedmiotów. Bandyci w czasie tej obławy, gra sowali na innym terenie i dzięki temu uniknęli aresztowań. Onegdaj jednak w ręce policji w tej samej melinie wpadli: Aleksander i Jan Wojdygo wie z Węgrzynowa (włoszczowskie) i Władysław Rokicki z Bałkowa (włoszczowskie), sam zaś herszt, Ślęzak, zdołał zbiec i ukrywa się nadal.

Ujętym opryszkom udowodniono kilkanaście rabunków oraz zabójstwo Kazimierza Golki i Bolesława Dłużniaka.

Czytelnicy nasi komunikują nam, że..

Droga państwowa pomiędzy Myszkowem a Siewierzem znajduje się w opłakanym stanie. Przejeżdżające tamtędy auta i furmanki grzęzną w bajorach, łamiąc karoserię lub koła.

Nadmienić tu należy, że drogą, o której piszemy, przejeżdża dziennie zgórą pięćset samochodów, kierujących się w stronę Górnego Śląska. Należałoby więc, aby powołane do tego władze zajęły się tą sprawą i to jeszcze w tym roku.

——oOo——

Wynik zbiórki Tygodnia Miłosierdzia

PARAFII WNIEB. NMP. w SOSNOWCU

Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafii Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości rezultat zbiórki odzieżowej i ofiar pieniężnych przeprowadzonej w tygodniu miłosierdzia od 1 do 7 bm. na terenie parafii, a mianowicie: na listę nr. 1 zebrano przez p. P. Winczakiewiczową i p. Jewniewiczową od następujących firm: Kopalnia węgla „Dorota" 100 zł., Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich 200 zł., Bank Handlowy 25 zł. Bank Polski 50 zł., Firma B. Garliński 10 zł. Bank Związku Spółek Zarobkowych 25 zł., Firma J. Bauerertz 10 zł., Tow. „Carbomet" 10 zł., Inż. F. Maruszewski 10 zł. Tow. Węgloblok 15 zł. Biuro techniczne Stanisław Kowalski 10 zł., p. Jewniewicz 10 zł., Elektrownia Okręgowa 25 zł. Modrzejowskie Zakłady 50 zł. Fabryka St. Kraupe 25 zł. Dom techniczny L. M. Rudowscy 10 zł., p. Jurczyński 5 zł. Kotlarnia L. Piątkowski 10 zł. Powszechne Tow Elektryczne 10 zł. Stalownia Woźniak 10 zł. Firma Maciejewski i Makowski 10 zł. p. Bogucki 10 zł., p. Pruszyński 10 zł. — Dwie ofiary podpis nieczytelny: pierwsza 3 zł., druga 5 zł.

Na listę Nr. 2 zebrano drobnych ofiar ogółem 95.37 zł., na listę nr. 3 — 40.05 zł., na listę nr. 4 — 103.50 zł., na listę nr. 5 ks. kanonik Jankowski zł. 40 i drobnych ofiar 108.70 zł., na listę nr. 6 drobnych ofiar razem 155.50 zł, ze zbiórki ulicznej w dniu 1 bm. ogółem 322.21 zł., ze sprzedaży chorągiewek i lampionów 154.69 zł.

Razem zebrano ofiar w gotówce zł. 1678 gr. 92. Poza tym zebrano 46 paczek z używaną odzieżą i bielizną oraz wiele innych drobiazgów i artykułów spożywczych. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, jak również wszystkim paniom, które swą pracą przyczyniły się do osiągnięcia powyższych wyników zarząd stow. pań miłosierdzia składa serdeczne „Bóg zapłać".

——O——

— **BIURO POŚREDNICTWA SŁUŻBY DOMOWEJ.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie otworzył biuro pośrednictwa służby domowej. Biuro to mieści się w lokalu ZPOK. przy ul. Okrzei 5 w godz. 10—14 i od 16—19.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU w SOSNOWCU.** Dnia 2 grudnia tj. w czwartej o godz. 16 w sali związku odbędzie się miesięczne zebranie, na którym p. Hanna Jemieniczowa wygłosi pogadankę pt. „Tradycje świąteczne i wigilijne". Po odczycie odbędzie się herbatka towarzyska i podane będą przepisy pierników.

— **ZEBRANIE INFORMACYJNE ABSOLWENTÓW.** MIKH. w Chorzowie, oddział w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że dnia 5 grudnia br. o godz. 10 tj. w niedzielę w sali szkoły handlowej T. Płockiego, odbędzie się zebranie informacyjne. O liczny udział prosi zarząd.

Już na ukończeniu

NOWA SZKOŁA W CZELADZI.

Mury gmachu szkolnego przy ulicy Miłowickiej są już wykończone. Budynek obecnie wygląda okazale i stanowi ozdobę tej dzielnicy miasta. Onegdaj rozpoczęto budowę dachu, który będzie wykonany za dwa tygodnie.

Społeczeństwo czeladzkie odnosi się z uznaniem dla władz miejskich oraz rady miejskiej za realizację w stosunkowo krótkim czasie budowy nowej szkoły, której brak dawał się poważnie we znaki.

W poniedziałek około 65 osób z zastępczej służby wojskowej przystąpi do niwelacji terenu obok nowowybudowanej szkoły.

Uniewinnienie b. burmistrza

CHĘCIN.

Skazany przez sąd okr. w Kielcach na rok więzienia b. burmistrz m. Chęcin, znany przemysłowiec Kazimierz Hempel, za rzekome nadużycie w Chęcinach na rozprawie apelacyjnej w dn. 17. IX. 1937 r. w Sąd. Apel. w Krakowie udowodnił bezpodstawność stawianych mu zarzutów i został wyrokiem tegoż Sądu uwolniony od winy i kary, zyskując tem samem pełną rehabilitację.

Wiadomości bieżące

Poniedz. 29 Listopad

Dziś: Filemona
Jutro: Justyna
Wschód słońca: 7,19
Zachód słońca 15,29

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w poniedziałek i jutro we wtorek — przedstawienia robotnicze, zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie wesoła komedia francuska w 4 aktach pt. „Woźny i minister". Początek o godz. 19.

W środę odczyt Tadeusza Żeleńskiego (Boya) pt. „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze". Mimo, iż każdy publiczny występ Boya cieszył się zawsze ogromnym powodzeniem, od kilku lat Boy nie pojawiał się na estradzie. Obecnie zdecydował się przerwać milczenie i będzie mówił na temat „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze". Odczyt ten po boyowsku poważny i wesoły, lekki a pobudzający do myślenia oświetli niektóre problemy związane z literaturą, wiecznie sporne, niemożliwe prawie do uregulowania i rozstrzygnięcia, często drażliwe, zawsze zajmujące sploty zagadnień twórczości z życiem prywatnym, wciągające w krąg badań literackich fakty i zdarzenia, często na pozór najbardziej od nich **odległe.**

Bilety na ten interesujący odczyt nabywać można w firmie Wł. Czechowski, 3 Maja 8. Ceny miejsc od 50 gr. do zł. 3.50

TEATR W GRODŹCU.

W środę w sali domu strażackiego odbędzie się występ teatru sosnowieckiego w doskonałej komedii pt. „Woźny i minister".

——:0:——

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA: Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
ZAGŁĘBIE — Trafalgar
EDEN: Królowa Wiktoria.
RIALTO: Magiczny klucz.

Z OLKUSZA.

(o) **Z OKAZJI NADCHODZĄCEJ UROCZYSTOŚCI ŚW. MIKOŁAJA.** oczekiwanej z takim upragnieniem przez dzieci, olkuski oddział PCK. zwraca się z apelem do rodziców o nadsyłanie podarków dla swych pociech do kancelarii przy ul. 3 Maja, czynnej codziennie od godz. 9 do 1 i od 5—7 wieczorem.

(o) **KONKURENCJA MIĘSNA.** Od pewnego czasu wśród rzeźników sławkowskich prowadzona jest konkurencja przy sprzedaży mięsa wołowego. Obecnie rzeźnicy sprzedają ten artykuł po 60 gr. za kg., aczkolwiek cena oficjalna wynosi 80 groszy za kg. Na konkurencji tej oczywiście korzystają sfery uboższe.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszynka, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Pewkończyła się śmiercią Grzywaka wtórna próba wykradzenia tej części z którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Policja pod zarzutem morderstwa aresztowała Burskiego. Obrony Burskiego podjął się szef wywiadu pod przybranym nazwiskiem Grochulskiego i w ten sposób wykradł plany „behy". Plany te dał do sprawdzenia uwięzionemu Haczewskiemu. Haczewski przekonawszy się o autentyczności planów — spalił je.

———o———

227)

Stara kobieta siedziała wciąż na łóżku i trzymając się oburącz za brzuch, skrzeczała swym niemiłym, budzącym odrazę i lęk, śmiechem.

— Nie udało się, co?.. he, he, he..

Jadwiga podeszła tymczasem do małego okienka i poprzez zabrudzoną szybkę spojrzała na dwór. Wprawdzie okno, umieszczone w szczycie kamieniczki nie wychodziło frontem na ulicę, lecz na sąsiednią, niższą przybudówkę, lecz można było z ukosa dojrzeć niezbyt ożywiony ruch uliczny.

— A co pani by zrobiła, gdybym w tej chwili otwarła to okienko i poczęła wzywać pomocy, lub zeskoczyła na dół? — zapytała prawie bezwiednie, idąc za tokiem nurtujących ją myśli.

— To się nie uda moja mała — odparła stara obojętnie, nie przerywając swych czynności około rozpalenia ognia w żelaznym piecyku.

— Czemu?

— Bo okno jest zabite gwoździami.

W tej samej jednak chwili na poddaszu dały się słyszeć ciężkie kroki nadchodzącego człowieka.

— To on — domyślała się Jadwiga i fala krwi na wspomnienie tego podłego zbira nabiegła jej do twarzy. Z uczuciem lęku słuchała, jak kroki te urwały się tuż pod drzwiami, a wkrótce po tym zgrzytnął klucz w kłódce i na progu izdebki ukazał się Rachmil Guterman.

ROZDZIAŁ LXXII.

Wobec nowej zagadki.

Stanisław jeszcze trzymał w ręku list, którego przerażająca treść wstrząsnęła nim do głębi, gdy do drzwi jego mieszkania zastukał Ludwik Haczewski.

— To jest robota Gutermana — przemówił wreszcie Haczewski.

— Wiem — odparł jak echo Stanisław.

— I co zamierzasz czynić?

— Wszystko... poruszę niebo i ziemię. Nie spocznę, póki jej nie odnajdę i nie zetrę już raz na zawsze łba tej potwornej hydry, która oplotła nas swoimi mackami! — zawołał Burski z niespotykaną u niego mocą.

— Zawiadomisz więc policję — stwierdził Ludwik, domyślając się zamiaru Stanisława.

— Tak! zawiadomię policję, prokuraturę, wynajmę detektywa; sam będę gonił jak pies, póki jej nie odnajdę.

Milczeli znów, pogrążeni w bolesnej, niemal w beznadziejnej zadumie. W ciszę, jaka teraz zalegała gabinet Stanisława, wpadł przeraźliwym krzykiem głos dzwonka.

Burski zerwał się i pobiegł otworzyć. Opanowało go zdumienie. W drzwiach stał prokurator Zarewicz, zmieniony i z objawami niezwykłego zdenerwowania.

— Czy pan już wie? — zapytał, gdy znaleźli się w pokoju.

— Nie wiem co pan prokurator ma na myśli — doparł Stanisław z wzruszeniem i zarazem zaniepokojeniem, przeczuwając, że Zarewicz przyniósł mu jakąś nową, straszniejszą od tamtej, wieść o Jadwidze.

— Podobno panna Jadwiga zaginęła... Dzwoniłem tam przed kwadransem, pragnąc się skomunikować z panem, inżynierze, i dowiedziałem się tej strasznej prawdy.

— Poza tym jednak pan prokurator nie jest w posiadaniu żadnych innych szczegółów? — zapytał Haczewski.

— Nie; czy jednak już sama ta wiadomość nie jest dostatecznym powodem do zaniepokojenia? — odpowiedział prokurator pytaniem.

— Czy panowie wiedzą coś więcej — zapytał Zarewicz, widząc, że ta wiadomość, z którą tu przybył nie wywarła na tych dwuch młodych ludziach żadnego wrażenia.

— Otrzymałem ten list — rzekł Burski, podając Zarewiczowi białą kartkę papieru, gdyż nie zamierzał czynić już z tego żadnej tajemnicy.

Prokurator czytał szybko i z wyraźnym przejęciem. Gdy skończył, spojrzał wymownie na swoich rozmówców.

— Więc sądzą panowie, iż mamy tu do czynienia z tym samym człowiekiem, który zamordował Grzywaka?— zapytał

— Bezwątpienia. Jest nim Rachmil Guterman, vel Władysław Grybski — odparł Haczewski. — Ten człowiek był prawą ręką „adwokata" Grochulskiego. Sądzę jednak, że pan prokurator może nam w tym wypadku udzielić najlepszej rady, odnośnie wszczęcia natychmiastowych poszukiwań za uprowadzoną panną Próchnicką — wyraził Ludwik swe przekonanie.

Zarewicz się ożywił.

— Zaręczam panom, że nie spocznę dokąd nie odszukam tej nieszczęśliwej dziewczyny — rzekł z mocą w głosie. Natychmiast porozumiem się z urzędem śledczym i wydam dopowiednie dyspozycje. Panowie będą mi pomocni w tej sprawie — podniósł się z krzesła, zamierzając natychmiast przystąpić do działania.

— Jesteśmy do dyspozycji pana prokuratora — odparł Haczewski.

ROZDZIAŁ LXXIII.

Ślepy traf.

Pan Wawrzyniec Duda był z siebie zadowolony, jak nigdy dotąd. Chwilami nawet nie mógł uwierzyć, że on, uważany przez pana przodownika Więciorka za tak mało zdolnego i przedsiębiorczego funkcjonariusza policji, potrafił dokazać tyle, że wzbudzało to szczere uznanie nietylko w panu prokuratorze i sędzi śledczym, ale, co ważniejsze, w samym panu komendancie powiatowym.

d. c. n.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**